

każdej szczególnej części tego oddziału, w każdej z tych części znaleźćlibyśmy jeszcze po kilkanaście (1).

Być może, iż celem autora było wymieniać tylko w oddziałach: pisarzy zasłużeńszych, i że wzmianki o tém nie dozwolił mu tylko także uczynić pośpiech; lecz czytelnik widząc, iż w innych oddziałach, naprzykład w oddziale poezyi nie został pominięty żaden prawie poeta, wnosi, iż jest zapewne to samo w oddziałach innych, i tam musi obwiniać piśmiennosć o zupełne ubóstwo, gdzie przeciwnie nie było wcale ubóstwa.

Takie są co do swego ogółu i co do swych szczegółów główne rysy obecnej pracy p. Rogalskiego. Jak widzimy największą ujemną jej stroną, to jest głównym źródłem spotykanych w niej ujemności, — jest pośpiech. Są w niej wprawdzie uchybienia i opuszczenia i innej natury; lecz liczba ich, w miarę téj liczby przedmiotów, które autor z różnych epok i działów literatury umiał w obrazie swoim zebrać, zbliżyć i poszykować, może się nazwać drobną. Uchybienia zewnętrzne łatwoby sprostowane być mogły przy lekkiej zmianie w redakcyi, — a obraz sam, mimo wszelkie te uchybienia i opuszczenia, ze wszystkich znanych nam dotąd przewodników podręcznych do poznania historii literatury polskiej, jest, wypada to przyznać, w szczególności najbogatszy. X.

---

*Monografia Szadku. A. J. Parczewskiego. Warszawa. W drukarni J. Goldmana. 1870. (W 12-ce str. 100).*

Ważność monografij pojedynczych miast i okolic już dawno dla nauki dziejów uznaną została. Nie ma prawie znaczniejszego miasta na całym obszarze dawniej Rzeczypospolitej, któreby nie posiadało mniej więcej dokładnego opisu swych dziejów. Ma Poznań swego Łukaszewicza, Kraków Grabowskiego, Lublin Sierpińskiego,

(1) Przytoczymy tu np. te tylko które się odnoszą do samego pszczolnictwa w okresie: Mikołaja Witwickiego *Pszczolnictwo krajowe* T. 2 1829. (przełożone i na język rosyjski). Strumilly J. *Pszczolnictwo ogrodowe* 1837. Leśniewskiego E. *Nowa metoda chowania pszczół* i tegoż *Nauka chowu pszczół*. 1843. Szulżyńskiego *Nowy pasiecznik*. 1842. Hipp. Wittowskiego: *Najnowsze pszczolnictwo*. 1853. J. Lubienieckiego *Pasieka w ulach Dzierżona*. 1856. Sikorskiego Jana: *Przewodnik do hodowli pszczół*. 1854. Żmudzińskiego Antoniego: *Wyciąg z nauki pszczolnictwa*. 1864. Ad. Mieczyskiego: *Pszczolnictwo polskie*. 1859. Ks. Dolinowskiego: *Chów pszczół*. 1854, oraz *Zasady pszczolnictwa zastosowane do konstrukcyi ula ramowego* 1860; w ogóle jak widzimy dzieł 12-cię, być mogło i więcej.

Warszawa Sobieszczańskiego i t. d. Dzieje miast mniejszych i miasteczek dawniej Polski, jako mniej ogólnego znaczenia, nie od razu ściągnęły na siebie oko miłośnika historycznych pamiątek.

Do rzędu ich zaliczyć należy i miasteczko Szadek w dawnym województwie Sieradzkim, o 3 mile od Warty, w pośród piaszczystej, sośniny tu i owdzie porostej okolicy, leżące. To monotonne dziś leśną ciszą miasteczko, na którego trawiastym rynku usłyszeć możesz wiosną i piosenkę pełną skowronka, tętniało niegdyś gwarem sejmikującej szlachty, tej rycerskiej szlachty sieradzkiej, co tak walecznie stawiała zawsze w obronie krajowej, roiło się dostojnymi postaciami rajców magdeburskiego prawa i całą rzeszą pracowitego mieszczaństwa. Wyroki na śmierć skazujące i prawodawcze wilkizy wychodziły z ratusza, a starożytna świątynia wrzała od szczęk szabel podczas zebrań sejmowych. Dziś wszystko inaczej: kilkadziesiąt dworców mieszczańskich, poważna i ciemna świątynia, otoczona posepną wstęgą lasów sosnowych, zlewającą się dokoła z posepniejszym jeszcze widnokresem, to wszystko, co pozostało z owej przeszłości. P przeszłość ta ustąpiła nowym czasom i ludziom, nie tradycyji rwie się powoli z całunów grobowych i żyje tylko w nietkniętych szczątkach p. Tarnowskiego, co twarzą po szlachecku opierając się zębowi czasu, śpi tu w podziemiach kościoła farnego, lub w kilku przetartych kamieniach grobowych i w piersi miłośnika starożytności!

Te myśli wypowiedział wstępnie autor na wstępie swjej pracy, bada początek założenia miasta, odnosi go do XI wieku, a nawet dalej, ale prawdziwą historyczną datą jest rok 1295, w którym Władysław książę Kujaw, Sieradza i Łęczycy, późniejszy król Łokietek, rycerzowi swemu Wileczkowi w nagrodę miłych usług wyświadczonych z dwoma synami, nadał grunta *apud civitatem Schadek* leżące. Zwiedzał to miejsce w roku 1370 król Kazimierz Wielki, Kazimierz Jagiellończyk wracał tedy z sejmu sieradzkiego na Litwę. Niedługo Szadek staje się ogniskiem środkowym życia szlacheckiego w województwie Sieradzkim; po wiecu z r. 1372 sąd ziemski zaczyna tu odbywać stałe kadencye. Od XVI wieku według starego zwyczaju, szlachta gromadzi się tu w miejscowej farze na sejmiki, zkąd rozchodzą się lauda i uchwały konfederackie, ważne dla ogółu politycznych dziejów dawniej Polski. Na jednym z takich sejmów (1587 r.) szlachta oświadcza się po stronie Zygmunta, ogłaszając Maksymiliana uzurpatorem; na innym, (1649) daje zlecenie posłom, aby duchowni razem z innemi obywatelami zapłacili wojsku, aby zaciągi wojskowe z krajowców nie cudzoziemców były zbierane, aby dla zbytków, które się zwłaszcza między osobami plebejuszowskiego pochodzenia gnieździły, każdy kto w bławatach chodzi, płacił rocznie po 10 złotych. Tu na sejmiku również Sieradzanie w sporze króla z Lubomirskim, stanęli po stronie pierwszego, ganiąc postęp górniejszych (wielkopolskich) województw, które za Lubomirskim chorągiew podniosły, a podczas sporów o tron między Augustem a Leszczyńskim zawiązana konfederacya oświadczyła się,

że elekcyę pierwszego jako pod bagnetem cudzoziemskich wojsk przeprowadzoną, uznawa za niebyłą. Na sejmiku 1790 r. dano posłom zlecenie, aby książę Kollątaj jako nieprzychylny stanowi szlacheckiemu do podkanclerstwa nie był dopuszczony. Wreszcie na zjeździe ostatnim 57 szlachty z 4 powiatów województwa uczyniło akces do konfederacyi targowickiej.

Za rządów pruskich został Szadek miastem powiatowém w departamencie Kaliskim, utrzymał się w tym charakterze za Księstwa Warszawskiego i w czasach Królestwa Kongresowego, ale utracił zniesione naówczas w całym kraju władze prefektury; obecnie przemieniony został w osadę wiejską.

Szadek jako miasto królewskie miał swych starostów i przywileje; Wł. Jagiełło przeniósł je na prawo magdeburskie. Przywilej Stefana Batorego 1578 r. obejmuje ciekawe urządzenie co do zarządu miasta: mieszczanie wybierali z łona swego trzech kandydatów na urząd burmistrza, a czterech na urząd radziecki, z których starosta kandydata zatwierdzał; wybierano także i szafarza (dispensator), który przed nowo wybranym burmistrzem i rajcami i całą gminą składał rachunki z dochodów miejskich. Gdyby starosta zaniedbał wyboru urzędników, wtedy samo miasto wybierało ich na rok cały.

Zamożność miast naszych w wieku XV, XVI i pierwszej połowie XVII była większą od dzisiejszego ich stanu. Ślad tego znajdujemy i w historii Szadka. W XV wieku mistrzowie stolarstwa, kupiectwa, krawiectwa, tkactwa i szewiectwa zbierali się tu na ratuszu z burmistrzem i rajcami; musiało więc miasto zajmować się handlem, który mógł być nawet i zewnętrznym, ku Wrocławiu i zwróconym, o czém znajdują się ślady w aktach miejscowych. Zygmunt August w przywileju swoim wymienia 23 mieszczan szadkowskich i dozwala im przez lat 3 po całym kraju swobodnie zajmować się swemi interesami.

W XVI wieku już się kilka zgromadzeń cechowych ustaliło w Szadku. Według ustawy cechu krawieckiego, obcy krawcy przybywający tu na jarmark, musieli okazywać suknie swe krawcom miejscowym dla przekonania się, czy są sporządzone należycie, a jeśliby wędrowny krawiec nie podczas jarmarku, w Szadku lub półmilogiej odległości u którego kmiecia szył nie na swą potrzebę ale dla zarobku, ulegał karze beczki piwa i jednego kregu wosku. Za cechem krawieckim, rozwijały się i inne. Zajmowano się tu głównie warzelnią piwa, bo w tym celu założono w mieście wodo-ciągi. W ogóle w wieku XVI Szadek używał pewnej pomyślności: dowodem tego, że często rodziny szlacheckie kojarzyły się z mieszczanami, a liczny zastęp mieszczkańskich synów kształcił się w akademii krakowskiej.

Tu autor monografii wylicza ciekawe szczegóły co do imion, które się potem głośnemi w nauce i hierarchii kościelnej stały. Tak między innemi z Szadku pochodził ów Jan kanonik katedrałny krakowski (r. 1434), który napisał komentarz nad Ka-

dłubkiem—i Mikołaj syn Prokopa, dziekan fakultetu filozoficznego (1523—1535) a następnie rektor akademii, który pisał prognostyk i horoskopy i wydawał *pierwsze* w języku polskim *kalendarze*.

Kościół parafialny sięga XIII wieku, jest w nim grobowiec Jana Tarnowskiego, który się odznaczył w moskiewskiej wojnie pod Chocimem.

Przy kościele tym była fundacya misyonarzy i miała kilka konfraternj, sięgających roku 1535. Drugi kościół z XIV wieku św. Idziego, a trzeci św. Ducha, fundowany r. 1510.

Już w wieku XVI zaczynają się pojawiać przyczyny, które niekorzystnie na stan miasta oddziaływały; zatargi ze starostami, klęski wojenne, pożary, doprowadziły kolejno Szadek do upadku. Przemysł upadał, domy pustoszały, zubożali mieszkańcy zmuszeni byli za zarobkiem wędrować aż na Kujawy.

Oto są ważniejsze szczegóły historyczne, zaczerpnięte z pracy p. Parczewskiego, w której widać znajomość i miłość przedmiotu.

*Wiadomość o ołtarzu św. Jana Chrzciciela, dzieło Wita Stwosza, w kościele św. Floryana na Kleparzu. Z 5 tablicami. W Cieszyńcu. Czcionkami Karola Prochaski. (W 4-ce str. 23).*

Niedawne to czasy, kiedy jeden ze znakomitych publicystów naszych wystąpił ze zdaniem w oddzielnj rozprawie, że *sztuki pięknej* nie znano w dawnj Polsce, a ci co o niej piszą i mówią, bawią się tylko mrzonkami, opartymi na czczych domysłach.

Prace i badania Ambrożego Grabowskiego, F. M. Sobieszczańskiego, Edwarda Rastawieckiego, Dra Józefa Łepkowskiego, prof. Wł. Łuszczkiewicza, są ostateczną odpowiedzią na podobny nieдорeczny zarzut owego publicysty, który widać, że nawet tych prac nie znał, ani naszych skrzętnych w tym przedmiocie poszukiwaczy, ani wiedział o zdobyczach pozyskanych.

Kiedy Kraków w starożytnym kościele *Panny Maryi*, cieszy się odnowioném starannie i naukowo arcydziełem dłuta *Wita Stwosza* w wielkim ołtarzu, drugie tego genialnego rzeźbiarza dzieło, ołtarz także, w kościele *św. Floryana* na Kleparzu, zagrożony został zupełną zaturą.

Kościół ten wymurowany z cegły w roku 1187, dwa razy był pożarem dotknięty: raz w roku 1528, drugi raz w 1655 podczas oblężenia Krakowa przez Szwedów. W skutek tych dwóch klęsk, postać jego pierwotna zupełnie się zmieniła, tak że dziś zaledwie skarpy zewnętrzne świadczą o stylu, w jakim niegdys był zbudowany.